

Wróbel, Adam

O dialektyzmach i regionalizmach dobrzyńskich w twórczości Stanisława Murzynowskiego

Notatki Płockie 48/4-197, 3-11

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O DIALEKTYZMACH I REGIONALIZMACH DOBRZYŃSKICH W TWÓRCZOŚCI STANISŁAWA MURZYNOWSKIEGO

I. Wprowadzenie, wyjaśnienia terminologiczne

Biblijna fraza *Twoja mowa cię zdradza* stała się tytułem ciekawej książeczki wybitnego językoznawcy Mariana Kucaty¹ prezentującej i omawiającej regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego. W tłumaczeniu naszego Dobrzyńianina Stanisława Murzynowskiego fraza ta przybrała postać: *Bo cię i mowa twoja wydawa*². Fragment ten pochodzi z Ewangelii św. Mateusza. Ewangelista ten, opisując, jak się św. Piotr zaparł Chrystusa, przytacza skierowane do Piotra słowa stojących koło pałacu Kajfasza (podajmy oczywiście w tłumaczeniu S. Murzynowskiego): *Przystąpiwszy którzy tam stali rzekli Piotrowi: Zaprawdę i tyś z nich jest. Bo cię i mowa twoja wydawa*³. Działo się to w Jerozolimie, w Judei, a św. Piotr pochodził z Galilei i miał taką regionalną wymowę galilejską.

I jak zwraca uwagę Małopolanin M. Kucala:

„Dzisiejszy następca św. Piotra, Jan Paweł II, pochodzi z Małopolski i w swoim języku ma również pewne cechy regionalne, niewątpliwie o wiele mniej wyraźne niż regionalizmy czy dialektyzmy św. Piotra. Mówi np. *tag nam dopomóż bóg, czasem powie jezdem, jezdeźmy*. Pochodzący z Mazowsza kardynał S. Wyszyński wymawiał *tak nam dopomóż Bóg, ale i Bók nam dopomóż*, też dość powszechne *ke, ge zamiast kie, gie*, np. *przez wszystkie wieki*. Nie unika dialektyzmów - jak wiadomo - prezydent Lech Wałęsa (też Dobrzyńianin - A. W.). Profesor St. Pigoń miał dość wyraźną wąską wymowę samogłoski nosowej ę: *wszyndzie, myżny itp.*”⁴

Rozważania nasze rozpoczynamy od pewnych koniecznych wyjaśnień i uściśleń o charakterze terminologicznym, pozwalających lepiej zrozumieć zjawiska związane z interesującą nas tutaj regionalną i gwarową historią polszczyzną dobrzyńską. Polski język narodowy jest zróżnicowany. Wyróżnia się odmianę ogólną (zwaną też kulturalną albo językiem literackim) i odmiany terytorialne, zawodowe i środowiskowe. Odmiany terytorialne to dialekty ludowe (gwary ludowe, gwary wiejskie). Przez wiele setek lat gwary ludowe były najpowszechniejszą odmianą naszego języka. Stanowiły przez wieki podstawowy a nawet jedyny środek porozumiewania się mieszkańców wsi. Dialekty występujące na obszarze Polski różnią się zarówno od języka ogólnopolskiego, jak i między sobą. I właśnie w obrębie dużych dialektów wyróżnia się najczęściej podrzędne w stosunku do nich odmiany językowe nazywane zwykle gwarami. Nierzadko terminy „gwarą” i „dialekt” są używane wymiennie. Polski język ogólny rozwinął się właśnie z dawnych dialektów ludowych. Rozwijał się przez wieki, a podstawą były dawne języki plemienne, nazwane później dialektami. Różnice między językiem ogólnym a dialektami ludowymi w dużej części sięgają okresu etniczno-plemiennego zróżnicowania na ziemiach polskich, a więc okresu początków polskiej państwowości. każde



Dr Adam Wróbel wygłasza referat podczas sesji naukowej w TNP poświęconej Stanisławowi Murzynowskiemu.

plemię posiadało własny dialekt. Dialekt to mowa ludności wiejskiej pewnej dzielnicy kraju różniąca się od języka ogólnego i innych dialektów swoistymi cechami głównie fonetycznymi i leksykalnymi, mającymi swą genezę w odległej przeszłości sięgającej zapewne okresu plemiennego. Podstawowe dialekty (5): wielkopolski, małopolski, śląski, mazowiecki i kaszubski są związane z dawnymi dzielnicami plemiennymi. Badacze dziejów polszczyzny pochodzenie dialektu wielkopolskiego wiążą z dialektem plemiennym Polan, podobnie jak podstawy dialektu małopolskiego upatruje się w dialekcie plemiennym Wiślan, śląskiego w dialekcie Ślęzan, mazowieckiego w dialekcie Mazowszan, a kaszubskiego w dialekcie Pomorzan. Słaby kontakt grup, naturalne granice (bory, rzeki) sprzyjały powstawaniu różnic językowych. Późniejsze łączenie plemion, powstawanie feudalnych państw sprzyjało zacieraniu się różnic. Polski język ogólny ma za sobą setki lat rozwoju i ustalania norm, a ślady pierwszych norm językowych widoczne są już w najstarszych zabytkach (z XIII w.). Wprowadzenie druku w XV wieku spowodowało zdecydowaną normalizację (zwłaszcza ortograficzną i gramatyczną), którą pogłębiały następne wieki, przekształcając normy, ustalając je i precyzując. Od XVI wieku dialekty ludowe rozwijały się inaczej niż język ogólny. Zresztą mimo znormalizowania język ogólny nie jest całkowicie jednolity.

Do terytorialnych odmian oprócz dialektów i gwar ludowych zalicza się także odmiany regionalne. Polszczyzna regionalna to terytorialny wariant ogólnej odmiany języka narodowego, wykazujący pewien zasób odrębności regionalnych. Polszczyzną tą posługują się różne warstwy i środowiska społeczne - częściej je w mowie, ale też i w piśmie. Tradycyjnie wyróżnia się trzy regionalne odmiany polszczyzny, tj. krakowską (małopolską), poznańską (wielkopolską) i warszawską (mazowiecką).

A regionalizm to wyraz lub jakikolwiek inny element językowy (cecha wymowy, forma gramatyczna, konstrukcja składniowa) o zasięgu użycia ograniczonym do części obszaru danego języka narodowego; w przeciwieństwie do form dialektalnych i gwarowych regionalizmy występują również w mowie warstw wykształconych, np. w Warszawie mówi się *kartofle*, w Poznaniu - *pyrki*. Regionalizmami krakowskimi są m.in. wyrazy: *omasta*, *tarło*, *jarzyna*, *ostrężyna*, *kwaśne mleko* wobec warszawsko-ogólnopolskich: *okrasa*, *tarka*, *włoszczyzna*, *jeżyna*, *zsiadłe mleko*. Regionalizmy znajdują często oparcie w gwarach otaczających dane środowisko miejskie.

Zróznicowane geograficznie dialekty (gwary) ludowe były w przeszłości (różnice między nimi a polszczyzną ogólną obserwujemy gdzieś od XV, XVI stulecia) bardziej statyczne i ulegały zmianom znacznie wolniej, zachowując w obrębie swoich gwarowych wiele dawnych, archaicznych cech językowych. Różnice między językiem ogólnym a gwarami ludowymi są oczywistym dziedzictwem historii i kultury naszego regionu dobrzyńskiego.

A co wiemy o kształtowaniu się gwary dobrzyńskiej? Otóż dawna prastara, bardzo przecież ciekawa - pograniczna historyczna gwara dobrzyńska - kształtowana w przeszłości przez dwa wielkie dialekty języka polskiego: wielkopolski (gwara kujawska) i mazowiecki, nie była dotychczas przedmiotem odrębnego opracowania monograficznego. Piszący te słowa omawia podejmowane badania nad gwarową polszczyzną dobrzyńską w kilku artykułach⁵. A już całkiem niewiele mamy wiadomości o tej dawnej, zapisanej na kartach odpowiednich źródeł, historycznej polszczyźnie dobrzyńskiej. Pod tym względem na pewno znacznie lepiej opracowana jest sąsiednia - bliźniacza gwara chełmińska⁶.

Mieszkańcy Ziemi Dobrzyńskiej posługiwali się (a i jeszcze przecież posługują) odmianą polszczyzny, która w swym zasadniczym zrebie kształtowała się bardzo dawno temu na podłożu szeroko pojętego dialektu wielkopolskiego, w jego wschodniej części reprezentowanego przez gwary kujawskie. Je obserwuje się także wpływ dialektu mazowieckiego. Przeszłość językowa tegoż regionu jest więc w istocie rezultatem ścierania się wpływów tych właśnie dwu wielkich dialektów języka polskiego.

Na ogół w badaniach nad systemem fonetycznym i morfologicznym podkreślano istniejące w gwarze dobrzyńskiej i w sąsiedniej chełmińskiej cechy wspólne, stąd w literaturze językoznawczej upowszechniły się terminy: dialekt chełmińsko-dobrzyński, gwary chełmińsko-dobrzyńskie, gwary chełmińskie i dobrzyńskie. A mówi się nawet o gwarze Ziemi Chełmińsko-Dobrzyńskiej. Np. mamy taką oto informację: „Murzynowski, pochodzący z ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej”⁷.

Podkreślamy, że w naszych rozważaniach stosować będziemy termin „gwara dobrzyńska” i dotyczący całkiem innego, sąsiedniego regionu termin „gwara chełmińska”.

I właśnie jednym z najstarszych, bardzo cennym i ciekawym źródłem historycznojęzykowym - XVI-wiecznym, stanowiącym doskonały przyczynek do dialektologii historycznej jest twórczość literacka i przekładowa Stanisława Murzynowskiego.

Musimy jeszcze dodać, że jednym z głównych zadań

analizy językowej odpowiednich źródeł powstałych w ściśle określonym miejscu, jest wydobycie pewnych cech polszczyzny regionalnej przez ukazanie właściwości tych źródeł na tle porównawczym, które stanowią ogólnopolski język literacki, źródła z innych regionów i miejscowa gwara. Nie ulega żadnej wątpliwości, że istnieje pilna konieczność podbudowania współczesnej wiedzy dialektologicznej materiałem historycznojęzykowym. Wprawdzie geografia językowa ma swoją wartość jako metoda badań diachronicznych, lecz jest faktem oczywistym wyraźny „probabilistyczny charakter diachronicznych wniosków geografii językowej”⁸. Nie można więc poprzestać na wynikach tych badań co do przeszłości dialektu, gwary uzyskanych tą drogą.

Wprawdzie w pierwszej połowie XVI wieku polski język literacki jest już w znacznym stopniu ujednolicony, ale byli przecież pisarze, którzy ze względu na małe jeszcze wyrobienie w bardzo młodej wówczas polszczyźnie ogólnej używali wielu dialektyzmów, cech gwarowych (można je przecież znaleźć u Mikołaja Reja z Nagłowic).

Tak więc będąca tutaj przedmiotem naszych rozważań polszczyzna Dobrzyńianina, wywodzącego się z biednej szlachty dobrzyńskiej, była na pewno w wielu szczegółach inna niż młoda jeszcze polszczyzna ogólna tego okresu, zawierała właśnie różne elementy dialektalne, na co dobitnie wskazują występujące w mniejszym lub większym nasileniu, czasem tylko trafiające się (także bardzo cenne) zapisy odzwierciedlające te właściwości gwarowe. Zresztą owe elementy gwarowe wyznaczają przecież pewne specyficzne cechy tej naszej dobrzyńskiej polszczyzny regionalnej, świadczą o jej odrębności.

W niniejszym opracowaniu, w dalszej jego części, zaprezentujemy niektóre bardzo ciekawe i jakże cenne właściwości XVI-wiecznej dobrzyńskiej polszczyzny regionalnej, nierzadko też zwrócimy uwagę na jej wysoką rangę. Zresztą od razu musimy podkreślić przeogromną rolę Stanisława Murzynowskiego w kształtowaniu się zrebów, podstaw także i polszczyzny ogólnej. Oto np. wybitny językoznawca Witold Taszycki w opracowaniu *Obrońcy języka polskiego* pisze m.in. jak najbardziej słusznie:

„Drukując w r. 1551 swój własny przekład *Nowego Testamentu*, poprzedził go ułożonym samodzielnie traktatem ortograficznym, w tym celu - jak się sam wyraża - „aby każde słowo czytano i pisano nie jako tako, ale pewnym obyczajem”. Pomysły ortograficzne Murzynowskiego, wprowadzone w życie w jego tłumaczeniu *Nowego Testamentu*, górują nad poprzednimi próbami ustalenia pisowni polskiej systematycznością i dokładnym przemyśleniem przedmiotu. Gdy więc Parkoszowicz, Zabrowski i Seklucjan na ortograficznym odcinku swojej działalności nie osiągnęli powodzenia, wpłynął w pewnej mierze Murzynowski na krakowskich drukarzy i współpracujących z nimi pisarzy, faktycznych twórców polskich prawideł ortograficznych. (...) Z ich współpracy i wysiłków po licznych i długotrwałych próbach powstał dopiero w drugiej połowie w. XVI polski system ortograficzny, którego w podstawowych założeniach do dziś dnia z niedużymi stosunkowo zmianami używamy”⁹.

Stanisław Murzynowski dał nam taką potoczystą, piękną prozę zbliżoną do języka codziennego, nie krępowaną językiem książkowym. Przy czym, co musimy wyraźnie podkreślić, dla naszych rozważań bardzo ważne jest właśnie to, że utalentowany, choć bardzo młody pisarz, nasycił swoje tłumaczenie *Nowego Testamentu* językiem stron rodzinnych, nie krepując się archaicznymi formami rękopiśmiennego tłumaczenia *Pisma Świętego*, które to archaizmy poumieszczał w glosach.

Dla przykładu podajmy, że np. odpowiednie fragmenty *Modlitwy Pańskiej*, zawierające do dzisiaj archaizmy, wyglądające na formy „niegrzeczne”: (...) *święć się imię Twoje; przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja* (...) w tłumaczeniu S. Murzynowskiego mają odpowiednio postać: (...) *Niech będzie święcono imię Twoje; Niech przyjdzie Królestwo Twoje; Niech będzie wola twoja* (...) ¹⁰. W *Biblii Tysiąclecia* mamy także: *niech się święci imię Twoje, niech przyjdzie królestwo Twoje, niech Twoja wola spełnia się*, ponieważ tak należałoby tłumaczyć te formy o charakterze życzeniowym. Zresztą taką archaiczną formę mamy też w chrześcijańskim podziękowaniu *Bóg zapłać*, tzn. „Niech Bóg zapłaci” ¹¹.

Akurat tutaj godzi się przywołać opinię wyrażoną po wiekach przez innego wybitnego Dobrzyńianina - Gustawa Zielińskiego:

„Mając obecnie pod ręką książkę w języku polskim z połowy XVI wieku, której autorem jest Stanisław Murzynowski, a o której żadna z licznych „Historii literatury” ani nawet bibliografia Estreichera nie wspomina, uważamy, że zrobimy przyjemność naszym bibliofilom, dając szczegółowy opis tego dzieła, a autorowi naznaczymy właściwe stanowisko, jakie na kartach literatury naszej z epoki Zygmuntońskiej dla czystości i piękności języka zająć powinien (...)”

Dziś, kiedy umilkły namiętności religijne, pisma tego rodzaju zaledwie posiadają podrzędne historyczne znaczenie, ale je wysoko podnosi język, jakim były pisane. (...)”

A chociaż Budny wysoko podnosząc tłumaczenie królewieckie *Nowego Testamentu* przez Murzynowskiego, dodaje, że szkoda iż tłumacz nie mógł go drugi raz przepatrzyć a wydać, bo acz po polsku grubo mówił i pisał, aleby to był czas wypolerował gdyby nie śmierć zawczesna; my jednak z tem zdaniem Budnego zgodzić się nie możemy, bo ani on, który pisał później (1570) ani współcześni w dziełach swoich oryginalnych i tłumaczonych, nie wytrzymają porównania z polszczyzną Murzynowskiego.

Zamieszciliśmy w całości przedmowę i opowiedzieliśmy *Historią Spiery* mniej więcej wyrazami samego tekstu, ażeby z tych wyjątków sam czytelnik mógł ocenić jak pięknym, czystym i wyrobionym językiem pisał Murzynowski, i że to jego dziełko bez zaprzeczenia, zaliczone być powinno do najcelniejszych pomników mowy ojczystej, z czasów Zygmuntońskich” ¹².

Warto tutaj przytoczyć też opinię wybitnego językoznawcy Franciszka Peplowskiego:

„Jedno w każdym razie jest oczywiste, że zerwanie z tradycją, zrezygnowanie z wielu przestarzałych, niezrozumiałych lub wieloznacznych archaizmów oraz intensywne wprowadzenie elementów żywego, mówionego języka odpowiadało jak najbardziej przeznaczeniu

i celowi przekładu, który miał szerzyć znajomość prawd wiary w ujęciu protestanckim wśród możliwie szerokich kręgów społeczeństwa, umiającego czytać lub przynajmniej rozumiejącego po polsku. Tak więc elementy języka potocznego, mówionego, z naleciałościami regionalnymi i dialektycznymi z jednej strony odbijają niewątpliwie właściwości językowe samego Murzynowskiego, z drugiej zaś zapewniają jego przekładowi zrozumienie i przyjęcie przez przeciętnego odbiorcę.

Nie znaczy to wcale, że Murzynowski był pisarzem prymitywnym, piszącym gwarą, nie rozumiejącym subtelności i piękna tradycyjnej literackiej polszczyzny. Wręcz przeciwnie, zdawał on sobie doskonale sprawę z różnic językowo-stylistycznych, rozumiał wartość artystyczną środków wyrazu językowego i umiejętnie się nimi posługiwał. O jego świadomości językowo-stylistycznej świadczy najlepiej fakt, że przy tłumaczeniu *Nowego Testamentu* znaczną część słownictwa i frazeologii archaicznej, przejętych z wcześniejszych przekładów, umieścił na marginesach, natomiast ich nowsze i powszechnie zrozumiałe odpowiedniki wprowadził do właściwego tekstu przekładu” ¹³.

Wiadomo więc doskonale, że S. Murzynowski miał w chwili tłumaczenia wzorzec średniowieczny, ale czy to ze względu na swój wiek, czy to ze względu na przyzwyczajenia do języka potocznego unikał tradycyjnych, przestarzałych wyrazów i zwrotów. Dowody posługiwania się średniowiecznym wzorcem mamy w glosach, w których może z pietyzmu lub z filologicznej dokładności poumieszczał zazwyczaj owe stare „przejątki” ¹⁴.

Książd Biskup Mieczysław Cieślarski słusznie więc zwrócił uwagę i wyraźnie podkreślił, że S. Murzynowski na pewno celowo wprowadził kolokwializmy, elementy gwarowe do swojego tłumaczenia *Nowego Testamentu*. Znał bowiem niemiecki przekład *Biblii* dokonany przez Marcina Lutera. A wiadomo doskonale, że to właśnie M. Luter wprowadzał do swojego tłumaczenia elementy języka potocznego, próbując w ten sposób oddać właściwości języka oryginału. W tym celu udawał się np. na rynek, by poznać potoczną, gwarową odmianę języka.

Zwraca się też uwagę, że o dużej świadomości językowo-stylistycznej S. Murzynowskiego oraz o wysokim poziomie artystycznym jego twórczości świadczy też porównanie przekładów *Nowego Testamentu* oraz *Historii*, z których pierwszy wyróżnia się większą ilością elementów archaicznych, podczas gdy w drugim znajdujemy znacznie więcej zjawisk gwarowych z języka potocznego” ¹⁵.

Julian Krzyżanowski zauważył, że w porównaniu ze źródłem łacińskim (chodzi o *Historię o Franciszku Spierze* - A. W.) tekst Murzynowskiego jest wolny od zjadliwych ataków na katolicyzm. Nasz tłumacz wyróżnia się pod tym względem wyjątkowym taktem i kulturą. Opuszcza również wiele ujemnych określeń odnoszących się do negatywnych postaci występujących w *Historii*. Np. z kontekstu odnoszącego się do legata papieskiego usuwa ostre określenie *mąż całkowicie niebożny i wielce występny*, które zastępuje ogólnikowym zaimkiem *niejaki*: *I na toż przed niejakiem Janem z Kasy, legatem (...) papieskim, jest (...) oskarżon* ¹⁶.

II. Przegląd wybranych właściwości językowych Stanisława Murzynowskiego

Obecnie przechodzimy do prezentacji i omówienia niektórych wybranych, najważniejszych, najbardziej charakterystycznych właściwości językowych występujących w utworach wybitnego Dobrzyńianina. Pragniemy wyrazić nie podkreślić, że szczególną uwagę będziemy zwracać na te właściwości, których źródła należy szukać w ciekawej, pogranicznej polszczyźnie gwarowej. Dostrzega się, że S. Murzynowski często stosował pisownię fonetyczną odbijającą zapewne całkiem dokładnie ówczesną, zapewne właśnie dobrzyńską wymowę.

1. Brak tzw. mazurzenia

Najbardziej rozpowszechnioną fonetyczną cechą polskich gwar jest tzw. mazurzenie, czyli sposób wymawiania spółgłosek przedniojęzykowo-dziąsłowych szczelinowych sz, ż oraz zwartoszczelinowych cz, dż jako przedniojęzykowo-zebowych s, z, c, dz, np.: *syć < szyć, zaba < zaba, cas < czas, drozdze < drożdże*. Mazurzeniu nie ulega spółgłoska oznaczana obecnie w piśmie przez rz. Gwara, którą posługują się mieszkańcy Ziemi Dobrzyńskiej należy do gwar niemazurzących. Ta ważna i bardzo wyrazista cecha dialektalna - rodzaj uproszczenia, występuje na obszarze całej Małopolski wraz ze Śląskiem, na terenie Mazowsza, albowiem: *Lec najmilse i najzdrowse przeciez cliku jest Mazowse*. Nie mazurzy się w Wielkopolsce i na Kujawach. Pod tym względem gwara dobrzyńska utrzymała swój pierwotny kujawsko-wielkopolski charakter.

Stanisław Murzynowski używa konsekwentnie pisowni fonetycznej niemazurzącej, a zatem na pewno nie mazurzył i wystrzegał się takiej właśnie wymowy. Końcowe, wygłosowe -z stałe zapisuje przez -sz (tak przeciez naprawdę brzmiało): *tesz, isz, gdysz, iusz, tudziesz, czegoz, przetosz, nisz*. W pozycjach wewnątrzwyrazowych przed spółgłoskami bezdźwięcznymi mamy też takie same zapisy: *cięższ-, cięższ-, tęszsz-, lekcewaszcie, ukaszczesz, obłoszczcie, lyszszkę, droszsz, szczego, nie roszczytał, szczłonków, częszszcze=częstsze, zwiąszczcie, natłuszszcze=najtlustsze, strzeszczcie się, uboszcz, dłuszsz, bliuszsz, łoszszko*, itp.

I choć właśnie taka pisownia fonetyczna niemazurząca jest przez S. Murzynowskiego stosowana systematycznie i konsekwentnie, możemy jednak spotkać się z pewnymi bardzo słabymi przejawami mazurzenia (należy je potraktować zapewne jako zwykłe pomyłki): *nieszszetyz, cerwony, piecoshowanie, znaczy*.

Musimy tutaj wyraźnie podkreślić, że od dawna mazurzenie było najbardziej wyrazistą cechą gwarową, często było wyśmiewane, przeto w kontaktach z obcymi ludźmi mazurzący na co dzień unikali go. Dowiadujemy się jednak, że w XIX w. mazurzenie mogło jednak występować w południowej części Ziemi Dobrzyńskiej, a więc na terenach sąsiadujących bezpośrednio z Mazowszem. O mazurzeniu w okolicach Dobrzyń nad Wisłą wspomina Aleksander Petrow¹⁷.

Na uwagę zasługuje też to, co pisze o mazurzeniu na tym terenie znany XIX-wieczny badacz O. Kolberg:

„Również uderzającą i częstą jest (mianowicie pod Lipnem, Skępem) zmiana cz na c i odwrotnie, np. *casz*

zamiast *czas*, *czus* zamiast *cóz* (po mazursku *cóz*); *czesać* zamiast *czesać*. Pod Dobrzyniem nad Wisłą panuje mazurzenie w całej sile, np. *cego* w *miejsce czego* itp. Toż niemal tyczy się s i sz: pod Lipnem mówią jedni *sary*, drudzy *szary*, jedni *scęście*, drudzy *szczęście* itp.”¹⁸.

Zdaje się jednak, że te zaobserwowane, nieliczne zresztą przejawy mazurzenia, nie przeczą temu, że gwara dobrzyńska pod tym względem utrzymała swój pierwotny charakter wielkopolsko-kujawski, gdzie mazurzenie nie występowało. Zresztą musimy zauważyć, że tzw. mazurzenie w rzeczywistości jest przecież znacznym uproszczeniem, nierzadko także i ułatwieniem wymowy.

2. Zagadnienie ubezdźwięczniającej lub udźwięczniającej fonetyki międzywyrazowej

Dialekt wielkopolski należy do zespołu dialektów południowo-zachodnich (Małopolska, Śląsk, Wielkopolska) z wyraźnie udźwięczniającą fonetyką międzywyrazową polegającą na udźwięcznianiu spółgłoski wygłosowej (końcowej) wyrazu przed następującym wyrazem rozpoczynanym samogłoską lub spółgłoską półotwartą: *m, n, Ń, r, l, ł, j*, np.: *piez Irki, koszyg jabłek, kod miauczy, brad ojca, brad Romana, czaz leci, rzepag urósł* itp., a także *jezdem, jezdeś* itd. (*jest* + ruchoma końcówka -em, -eś). Natomiast dialekt mazowiecki należy do typu ubezdźwięczniającego, mamy więc: *pies Irki, koszyk jabłek, kot miauczy, brat ojca, brat Romana, czas leci, chlepi razowy, wós ojca* itp., a także oczywiście *jestem, jesteś*.

I pod tym względem wyraźnie uwidacznia się przejściowy charakter gwary dobrzyńskiej. Widać bowiem doskonale, że zarówno w Ziemi Dobrzyńskiej, jak i w Ziemi Chełmińskiej właśnie tego typu udźwięcznienia (przed samogłoskami i spółgłoskami półotwartymi) są w wyraznym odwrócie. Częściej słyszy się tutaj wymowę bezdźwięczną niż dźwięczną. Ale zjawisko udźwięcznienia utrzymuje się całkiem jeszcze dobrze właśnie przed ruchomymi końcówkami czasownikowymi, gdzie następuje udźwięcznianie spółgłosek jak w prezentowanych wyżej połączeniach międzywyrazowych. Mówi się więc jeszcze: *niózem, wiózem, tagem się zmęczył (zmęcził), jagem był (buł)*. Bardzo wyraźne jest udźwięcznianie w odmianie słowa posiłkowego *być*: *jezdem, jezdeś* itp.

Uważa się więc, że te pozostałości fonetyki ubezdźwięczniającej dobitnie świadczą o pierwotnej przynależności gwary dobrzyńskiej do dialektów udźwięczniających typu małopolsko-śląsko-wielkopolskiego.

Na tym tle bardzo ciekawie rysują się zapisy w utworach S. Murzynowskiego wskazujące jednak na wyraźne ubezdźwięcznianie w tego typu połączeniach. Mamy więc m.in.: *strzeszmy, strzeszmy się, włósz na nie, kaszmi=każ mi, niewaszmy się, kaszmy się, kaszmy=każmy, ukasz nam, włósz miecz, srodze im zagrószmy, powieć mu, gałasz jej, obras od* itp.

Mamy jednak i inne zapisy: *żeżmy, przed kilkiem sed lat, obrocił się na drugi bog a...*

Zdaje się więc, że i dawna XVI-wieczna polszczyzna dobrzyńska reprezentowała typ pograniczny: i mazowiecki, i wielkopolski zarazem.

Musimy tutaj także zauważyć, że właśnie fonetyka międzywyrazowa i tzw. mazurzenie zaliczane są do najważniejszych cech dialektalnych wyznaczających granice naj-

ważniejszych dialektów (choć trzeba przyznać, że różnice wynikające z różnej realizacji interesujących połączeń są na pewno mniej wyraźne - zresztą oba typy są nadal dzisiaj równouprawnione). I akurat te obie właściwości zdają się być różnie realizowane w interesujących nas dialektach, a więc: mazowieckim i wielkopolskim (kujawskim). Analiza odpowiednich zapisów wskazuje, że S. Murzynowski nie mazurzył (właściwość dialektu wielkopolskiego) i nie udźwięczniał - akurat właściwość dialektu mazowieckiego. Należy jednak przy tym pamiętać, że zapewne już w XVI wieku unikano tegoż mazurzenia, o czym zapewne doskonale wiedział nasz młody i zdolny Stanisław.

3. Odbicie znanej wymowy typu: *rękamy i nogamy, drzwiami i oknami*

Z przeprowadzonych badań wynika, że S. Murzynowski doskonale wyróżniał w pisowni *i* - *y*, a jednak napisał m.in.: *wywodamy, uczynkamy, urzędamy, synamy, lańcuchamy, uprzejmemy*. Obecnie to zmorfologizowane w końcówce narzędnika liczby mnogiej wyraźnie twarde *-amy* oraz w enklitycznych formach zaimka *mi* i *mię*: *daj my, puść mię*¹⁹. A. Strokowska podkreśla, że w gwarach zachowujących jeszcze dziś mazowiecką wymianę *y>i* końcówka ta jednak ma postać *-ami*, a nie zaś *-amy*, jak to się niekiedy podaje w uproszczeniu²⁰.

A przy okazji dodajmy, że w rękopisie z tzw. archiwum Wybickiego mamy zapis: *Będziem Polakamy*. Tak z pewnością wymawiał końcówkę narzędnika liczby mnogiej autor Mazurka Dabrowskiego, skoro ją zrymował z: *jak zwyciężać mamy*. Wybicki pochodził z Pomorza, a tak się mówi właśnie w Polsce północno-wschodniej²¹.

Dla naszych rozważań ważne przede wszystkim jest to, że zapisy w utworach S. Murzynowskiego wskazują dobitnie na występowanie takiej wymowy w XVI-wiecznej polszczyźnie dobrzyńskiej.

4. Zapis wskazujący na twardą wymowę typu: *śfat 'świat', śfynia 'świnia'*

Należy przyjąć, że następujący zapis: *rosśwytała* ma charakter fonetyczny. Może być odbiciem depalatalizacji miękkiego *f*. Współcześnie geografia tego znanego zjawiska wykracza wyraźnie poza dialekt mazowiecki. Zapisy wskazujące na taką wymowę występują też w XVII- i XVIII-wiecznych rękopiśmiennych zabytkach chełmińskich²². Tak więc od dawna w gwarze dobrzyńskiej i w gwarze chełmińskiej występowała realizacja tego typu.

5. Twarda wymowa miękkich *k', g' oraz l'*

S. Murzynowski opuścił w swoim traktacie miękkie *k', g' oraz l'*. Ponieważ Zaborowski uwzględnił „*k*”, „*g*”, może więc Murzynowski pochodzący z Ziemi Dobrzyńskiej, gdzie mamy przecież: *take długie wąskie dobrzyńskie pola* (a koło Dobrzyń nad Wisłą - od strony Strachonia i Płomian są one rzeczywiście bardzo długie). Podobnie: *kedy niekedy, takego drogego, cuker*. Wymowa *ke, ge* zamiast *kie, gie* występuje na Mazowszu i w Ziemi Dobrzyńskiej. Wiadomo, że S. Murzynowski miał bezsprzecznie dobre ucho, może więc nie miał fonemów (głosek) *k, g* palatalnych, miękkich. Może też wymawiał *Lypno, lypa, lyst, malyny, glyna*, podobnie jak inny bardzo znany (wymieniony już na wstępie) Dobrzynianin wymawia przecież po kilku wiekach, obecnie: *pluralizm polityczny*.

6. Przejście grupy spółgłoskowej *chw* w *chf* (lub nawet w *f*)

Na pewno charakter fonetyczny mają występujące w pismach S. Murzynowskiego zapisy wskazujące na ubezdźwięcznienie się spółgłoski *w* i przejście w *f* w pierwotnej grupie spółgłoskowej *chw* (a następnie zanik spółgłoski *ch*). Mamy więc zapisy: *chfyćić, chfała, filka* itp. Etymologiczna, znormalizowana pisownia uniemożliwia obserwację tego typu upodobnień. Dla naszych rozważań ważne jest to, że tego typu ubezdźwięcznienie nie zaszło wcześniej jedynie właśnie w Wielkopolsce w odróżnieniu od Mazowsza i Małopolski²³. Takie, wyraźne fonetyczne zapisy występują też w XVII- i XVIII-wiecznych rękopisach chełmińskich²⁴.

7. Podwajanie spółgłoski *f* - wymowa typu *białły*

Spotykamy zapisy wskazujące na właściwe wielu gwarom wzmocnienie interwokalicznego *f* przez podwójnie: *-ff-*. Tak więc S. Murzynowski systematycznie zapisywał *białły*, co jest zapewne odbiciem wymowy. Tego typu zapisy występują też w przebadanych dawnych rękopisach chełmińskich²⁵.

8. Osłabienie wymowy spółgłoski *ł*

O osłabieniu wymowy *ł* mogą świadczyć dwa zapisy: *czowieka, czowiek*. J. Sandecki-Malecki poprawił oczywiście na człowiek, człowieka. Mamy tu do czynienia z tzw. "wałcząca" wymową dawnego przedniojęzykowego *ł* oraz właśnie z osłabieniem *i* w rezultacie zanikiem tegoż *ł* przed *o*. H. Koneczna zwraca uwagę, że częste formy typu *pótoro (półtoro)* występują równie dobrze w gwarach z *ł* przedniojęzykowym jak i z *u* niezgłoskotwórczym²⁶. Obecnie osłabienie lub zanik *ł* po spółgłoskach w środku wyrazów występuje w południowej i środkowej Małopolsce, na Śląsku i w zachodniej Wielkopolsce, gdzie się wymawia: *kopot 'kłopot', chop 'chłop', dugi 'długi', gupi 'glupi'* itp.

W badanych dawnych rękopisach chełmińskich spotyka się także zapisy wskazujące na zanik tegoż *ł* w pozycji przed *u* bądź *o (ó)*²⁷.

9. Występowanie formy: *miółły we młynie=melty*

Znany i częsty czasownik mleć wykazuje na gruncie polskim cały szereg wtórnych zmian dialektalnych, gwarowych. Na szczególną uwagę zasługują spotykane oboczne postacie: *mełł/miółł* związane ściśle z określonymi dialektami. Według K. Nitscha *oł* pochodzące z dawnego sonantu jest najstarszą cechą dialektalną oddzielającą właśnie Wielkopolskę od Mazowsza²⁸. Tak więc ta właśnie mazowiecka postać fonetyczna *miółł* przeciwstawia się wielkopolskiemu *mełł*. Prawdopodobnie już w XVII wieku w języku ogólnym występowała postać *mełł* - „jako że typ *miółł* zupełnie pomija Knapski, mimo że jako urodzony i wychowany na Mazowszu musiał go znać (...) widocznie już wtedy raził on gwarowością”²⁹. Obecnie w czasie przeszłym mamy na południu *mełł, melli*, na północy (także więc i na Mazowszu) zaś *miółł, mielli* lub *miellili* (też *mołł, mlall, mleł, miellif*). Należy jeszcze dodać, że ta mazowiecka postać fonetyczna nie została jeszcze całkowicie dokładnie objaśniona.

10. Samogłoski jasne i pochylone

Z historii języka polskiego wiadomo, że do końca XV wieku samogłoski ustne: *e, a, o, u, i, y* były dwójkie pod względem czasu trwania ich wymowy. W niektórych

sytuacjach były wymawiane długo, a w innych krótko. Po wieku XV te długie samogłoski skróciły się, ale pociągnęło to za sobą zmianę ich brzmienia w ten sposób, że a długie zmieniło się na a pochylone, e długie na e pochylone, o długie na o pochylone. Takie pochylone samogłoski o wymowie pośredniej, a więc $a > o$, $e > i$, y oraz $o > u$ zlewały się w XVIII wieku ponownie z dawnymi swymi odpowiednikami niepochylonymi (np. w polszczyźnie ogólnej), bądź uległy dalszemu pochyleniu (w wielu dialektach i gwarach), które doprowadziło do tego, że a pochylone przybrało brzmienie o, pochylone e przybrało brzmienie i (po miękkiej spółgłosce) bądź y po twardej, i wreszcie o pochylone przybrało brzmienie u (ó) także przecież i w polszczyźnie ogólnej.

Taki właśnie rozwój samogłosek pochylonych jest charakterystyczny dla gwar centralnej Polski, a w tym także i dla naszej gwary dobrzyńskiej. Słyszymy więc m.in.: *dziod, bobka, trowa, zno (zna), dobro żona, lepsz, drobka, chlib, syr, świca, kobita, uliwa* itd.

Tak więc zgodnie z ówczesnym XVI-wiecznym stanem polszczyzny S. Murzynowski odróżniał opozycję samogłosek jasnych i pochylonych a, o, e, które też stara się zgodnie z założeniami swej ortografii oznaczać konsekwentnie w druku za pomocą ukośnej kreski (czasem kropki) nad tymiż samogłoskami pochylonymi (zresztą do dziś mamy przecież dawne pochylone o - ó).

Na podkreślenie zasługują znaczne pochylenia e, a w szczególności przed jotą, które przy tematach miękkich jest najczęściej oznaczane przez e, natomiast przy tematach twardych i funkcjonalnie miękkich przechodzi aż w y, tak bardzo charakterystyczne dla S. Murzynowskiego w końcówkach odmiany złożonej przymiotników i w stopniu wyższym przysłówków typu: *pierwyj, więcyj, raczyj, Bożyj, któryj, niewymownyj, świętyj, opisanyj, in-szyj, przyszłyj, gorzyj, naszyj, więcyj, statecznyj, zbawien-nyj, swyj, szczeryj, dobryj, niżyj, żadnyj* itp. Czasem doprowadza to do całkowitego przejścia końcówki -ej > -y: *od przeciwny strony*.

Należy zresztą dodać, że po spółgłoskach palatalnych na dowód zwężenia e pochylonego aż do i pisze się np.: *mij go, mijcie, rozumij, do łożnice małżeński, przy ciężs-kij robocie, z nij*. A czasem mamy też: *dziciej, podjimo-wać, odjdziemy*. Raczej do wyjątków należy pisownia etymologiczna typu: *swej, Bożej, samej*.

Tak silne zwężenie e pochylonego (do y, i) należy na pewno wiązać z ówczesną, XVI-wieczną dobrzyńską potoczną wymową gwarową. Inny bowiem znany gramatyk J. Sandecki-Malecki (Małopolanin), kierując się z jednej strony pisownią etymologiczną, a z drugiej zaś brakiem właśnie u niego tak wyraźnego ścieśnienia tegoż pochylonego e, poprawia w *Nowym Testamencie* y na e³⁰. Dawne o pochylone zrównało się w wymowie z u, a więc podobnie jak i w polszczyźnie ogólnej, gdzie dawne o pochylone wymawiamy przecież jak u: *góra, ból, sól*, a nadal tylko zachowujemy tradycyjną - XVI-wieczną pisownię.

11. Silne zwężenie oN do uN

Nierzadko samogłoski ustne w pozycji przed następującymi po nich spółgłoskami nosowymi ulegały różnym modyfikacjom, przeważnie oznaczonym w druku, polegającym albo na ich znacznym pochyleniu, albo też

wtórny przybieraniu elementu nosowego. Na uwagę zasługują całkiem regularne zapisy dzisiejszego -om w celowniku liczby mnogiej w postaci -um: *dobrodzie-jum, panum Castellanum, grzechum, darum, aniołum, błędum, Polakum, paganum* itp.

Według Z. Stiebera początków zmiany oN, oM w uN, uM można już szukać w XIV wieku, a z XVI w. pochodzi już wiele przykładów. Natomiast: „U późniejszych pisa-rzy mamy form z nowym uN, uM bez liku”³¹.

Tak więc spółgłoska nosowa silnie zwężała poprze-dzające samogłoski, także i te krótkie. Mamy dzisiaj w gwarach: *kuniec, kumin, kuminiorz, bluna, koruna, pu-moc* itp. Nawet w tych gwarach, w których nastąpiło zlanie się a jasnego i a pochylonego, można spotkać się ze zwężeniem aN, aM do oN, oM czy nawet do uN, uM. W gwarze dobrzyńskiej mamy np.: *bociun, sum (sam), mum, czekuma* itp.

12. Wtórna nosowość przed spółgłoskami nosowymi

W pismach S. Murzynowskiego obserwujemy zjawis-ko wtórnej nosowości, szczególnie częste są zapisy z ę zamiast e: *ktoręmi, znamienitęm, jęm, usłyszemy, po-tęm, duchęm, świętęm, mięnięm, 'mienimy', nięmasz, zie-mie, jęmu, nięmieli 'nie mieli', odęmnie, powięm, zęmną, nięma, gdzie mowi, pięniadz*. Bez wątplenia mamy tu do czynienia z tzw. wtórna nosowością antycypacyjną. K. Siekierska po zbadaniu rękopisów pochodzących z różnych dzielnic Polski doszła do wniosku, że centrum skupiającym największe nasilenie tego typu tendencji było w XVII w. Mazowsze³². Sądzi się, że zjawisko to może mieć zasięg wyraźnie północnopolski.

13. Wahania w zakresie nosowości

Zdarzają się sporadyczne zapisy wskazujące na zna-ne zjawisko zaniku nosowości ę w formach czasu prze-szłego: *poczelo, poczeli*. Także fonetyczny charakter ma zapis dzisiejszego przyimka *między* w postaci dawnej, starszej bez nosowości: *miedzy* (por. *miedza*).

14. Rozszerzenie samogłosek i oraz y przed spółgłoskami nosowymi

Spółgłoski nosowe m i n wpływały rozszerzając na poprzedzające i, y w różnych pozycjach i kategoriach mor-fologicznych. I tak obniżenie artykulacji samogłosek i, y występuje w tematach odpowiednich wyrazów, jak i przede wszystkim w końcówkach narzędnika, miejscow-nika liczby pojedynczej oraz celownika i narzędnika liczb-y mnogiej przymiotników i zaimków, np.: *któręmi, na-szēm żywotem, człowiekiem zacnem i wziętęm, wniem, znamienitęm prokuratorem, ku tem darum pańskiem, przed niejakiem Janem, synem Bożem, tem czasem wracając się, na tem świecie, swemi radami, z gorzkim placzem, jęm 'im', s służą twojęm, o nięm, przeciw in-szem, ludem bożem, duchem świętęm, głosem jawnęm itp. W formach czasownikowych: usłyszemy, hańbiemy, cieszymy, obaczemy, widziemy, rozmowięmy, stojęmy, utraciem* itp. I chociaż podobne formy występują w kolej-nych stuleciach także i w polszczyźnie ogólnej, to musi-my zauważyć, że Małopolaninowi Sandeckiemu-Maleckiemu ta właściwość fonetyczna była obca i dlatego sys-tematycznie poprawiał u naszego Murzynowskiego -em na -ym. Niektóre więc przynajmniej formy z -em (-ęm) występujące w tekstach S. Murzynowskiego mają wy-

raźne podłoże dialektalne, mogą to być też być elementy ówczesnej polszczyzny kolokwialnej. Zresztą takie rozszerzone formy z *-em* są bardzo częste i w dzisiejszej gwarowej polszczyźnie dobrzyńskiej, a nasz *Dobrzyń* niezrędko przybiera przecież postać *Dobrzeń*, do *Dobrzeń*, w *Dobrzeń* itp.

Często w gwarze dobrzyńskiej połączenie *eN*, a w tym także i to pochodzące z *iN*, *yN* przechodziło aż w *aN* (podobnie zresztą jak i na prawobrzeżnym Mazowszu). Do niedawna więc, obecnie jest to już w odwrocie, mieliśmy np.: *na tam kamianiu*, *wiam 'wiem'*, *potam*, *tan 'ten'*, *je-dan*, *musiam*, *ciamno*, *ziamia*, *osiam* itp. Odbiciem tejże tendencji w pismach S. Murzynowskiego może być postać *jęczmianny*.

15. Wahanie *e//a* po spółgłoskach wargowych i przed twardymi spółgłoskami przedniojęzykowymi

W tekstach S. Murzynowskiego bardzo często mamy zapisy typu *powied-*, o wiele rzadsze są jednak zapisy typu *powiad-*. Jest też: *bieda zamiast biada!* *'vae!* Czasem mamy właśnie *biada*. Są też zapisy: *świedestwo*, *wiera 'wiara'*.

Z danych dialektologii współczesnej wynika, że postaci: *powieść* i *zamieść* występują przede wszystkim na terenach położonych po prawej stronie Wisły pozostających pod wpływem dialektu mazowieckiego, a w tym także i naszej gwary dobrzyńskiej. Z obserwacji Z. Sobierajskiego³³ i A. Strokowskiej³⁴ wynika, że na Kujawach również można spotkać *e* (*powieść*). Właśnie postać *powieść* występuje często w zabytkach staropolskich, także i w tych pozamazowieckich. Taką postać T. Brajerki uważa za analogiczną do *powieździec* podtrzymywaną akurat przez mazowieckie tendencje fonetyczne³⁵.

16. Inne wahania *e//a*

Czasem obserwujemy wahania *e//a* także i wtedy, gdy znajdują się one po innych spółgłoskach. Mamy np.: *dziewiąją*, *leda nieleda*.

17. Oboczne występowanie postaci *jechać//jachać*

W tekstach S. Murzynowskiego występują też formy typu *jachać*. Nie została jeszcze rozstrzygnięta geneza oboczności *jechać/jachać*, nie ma wśród językoznawców jednolitego zdania. W. Taszycki uważa postać *jechać* za pierwotną, a *jachać* za wtórną -hiperpoprawną północnopolską powstałą w związku z przejściem *ja-* w *je-*³⁶. Z kolei M. Koneczna traktuje formę *jechać* jako pierwotną, a *jachać* jako wtórną powstałą "pod wpływem działania istniejących warunków przegłosu"³⁷. Natomiast według F. Sławskiego konkurujące ze sobą postaci *jechać* i *jachać* są odbiciem prapolskiej oboczności *jechati* i *echati*³⁸. Możemy więc sądzić, że stan zaobserwowany w tekstach S. Murzynowskiego jest odbiciem północnopolskiej właśnie hiperpoprawnej postaci *jachać*.

18. Wymiana samogłoski *a* na *e* po innych spółgłoskach palatalnych

Mamy zapisy z *e* na miejscu *a* po typowych spółgłoskach miękkich. Możemy przypuszczać, że ich źródło tkwi nie w niedbałej korekcie, ale że u podstaw takich zapisów (ściśle fonetycznych) znajduje się gwara dobrzyńska. Oto niektóre wynotowane przykłady: *a strawa jego była szarańcze*, *jest pokolenie czwornascie* - tutaj J. Sandecki-Malecki przekreślił *e*, dopisując *a*; od pokolenie aż do pokolenie.

W związku z tym niektóre zapisy mogą mieć charakter hiperpoprawny: *przecadzacie*, *przecadzał*, *rzaknąć*, *jest angol miasto straża = straże*, że *Diabelstwo nia=nie 'nie jest'*.

18. Przejście nagłosowego *ja-* w *je-*

Spotykamy całkiem pewny przykład będący odbiciem znanego północnopolskiego procesu przejścia początkowego *ja-* w *je-*: *jedło*. Zapewne w związku z tym pozostaje forma o charakterze hiperpoprawnym: *jadą*.

Zasięg geograficzny, chronologia i geneza zmiany nagłosowego *ja-* > *je-* były przedmiotem dociekań wielu uczonych. W. Taszycki stwierdził, że końcowa faza przypada już na dobę przedhistoryczną języka polskiego. Przejście to było właściwe zachodniej i południowej części Śląska, Wielkopolsce, Pomorzu, Mazowszu. To właśnie stanowiło m.in. podstawę tzw. wspólnoty północnej: wielkopolsko-mazowieckiej³⁹. Natomiast L. Moszyński zmianę tegoż *ja-* > *je-* traktuje jako archaizm prasłowiański, usunięty z dialektów Polski południowej. I co się z tym wiąże: "wyjaśnienia wymaga więc nie geneza rzekomego północnopolskiego przejścia *ja-* w *je-*, lecz przyczyny usunięcia tej oboczności w Polsce południowej"⁴⁰. Z kolei z badań B. Dunaja wynika, że formy z *je-* pojawiły się dopiero w 2. połowie XII w., a rozwinęły się dopiero w XIV w.⁴¹

Zresztą dla stanu naszej gwary dobrzyńskiej w tym względzie nie ma większego znaczenia geneza i czas powstania zjawiska - a nawet - jak się zdaje - jego zasięg, albowiem, o czym ciągle musimy pamiętać, w przeszłości język tegoż regionu kształtowały oba wielkie i ważne dialekty języka polskiego: wielkopolski (kujawski) i mazowiecki.

19. Przejście *tart* w *tert*

W tekstach S. Murzynowskiego występujący zapis *mercha=marcha* może być odbiciem znanego procesu przejścia *-ar-* w *-er-*. Wyraz *mercha* (*marcha*) znaczył *'szkapa'*, *'kobyła'*, *'nierządnicza'*: *pożarł z merchami majątność*. Ten proces fonetyczny miał przede wszystkim charakter morfologiczny, gdyż przejście to występuje w czasownikowych formach czasu przeszłego i w imiesłowach biernych od czasowników typu *drzeć*, *trzeć*, mamy więc: *umerł*, *terty*, *poderty* itp.

20. Stosowanie partykuły wzmacniającej *-że*

Produktywność tej partykuły u S. Murzynowskiego rzuca się w oczy w odróżnieniu od J. Sandeckiego-Maleckiego, który nieraz skreślił te partykułę. Oto przykłady: *Tyżeś jest onem ktoryby to miał przyść, jestliżeć, Cóż to jest, idźcież, czemużto śpicie, jeśliżeś syn, jeslyż, jeśliże jest* itp.

Tę właśnie cechę uważa S. Rospond za właściwość pierwotnie dialektalną północnopolską, która przedostała się następnie do północnopolskiego dialektu kulturalnego⁴².

21. Czasownikowy przyrostek *-ywać*

Występujące tego formacje mogą mieć ścisły związek z takimi, choć przecież jeszcze całkiem młodymi, formacjami polszczyzny ogólnej, nie można jednak wykluczyć tutaj bezpośrednich wpływów mazowieckich. Obok częstych zapisów typu: *oczekiwać*, *zapamietywać*, *zachowywać*, *wywoływać* mamy też rzadsze: *otrzyma-*

wać, zaniechawać, omieszkawać, zachowawać, oszukać, dopytawać, zakupować, okazować.

22. Występowanie w 1. osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego i przeszłego końcówki -m (zamiast-my)

Obok końcówki -my pojawia się przy niektórych typach koniugacyjnych zwalczana wówczas przez J. Sandeckiego-Maleckiego końcówka -m, np.: *Będziem, mo-żem, musim, utraciem, jakom słyszeli, bom słyszeli, przy-jechalim* itp. Taką zresztą końcówkę znamy doskonale: *Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziem Polaka-mi*. Kończówka -m zamiast -my w czasie teraźniejszym i przyszłym (przy czasownikach dokonanych) utrzymała się na północy i na wschodzie Polski, znana jest także w Kujawom, Wielkopolsce i Mazowszu. Natomiast w czasie przeszłym końcówkowe -m: *bylim, pisałim, robiłim, widzielim* itp. spotyka się także i w Wielkopolsce, i na Mazowszu. Zdaje się, że jest to właściwość trochę nie-dbałej polszczyzny potocznej, kolokwialnej.

23. Deminutywa - formacje zdrobniałe

Charakterystyczna jest dla naszego S. Murzynowskie-go produktywność zdrobnień rzeczownikowych, przymiot-nikowych i przysłówkowych. Ta właściwość jest na pew-no związana z żywą, codzienną gwarową mową dobrzyń-ską. Pod tym względem przypomina to język mówiony M. Reja z jego *żonką, czeladką, ogródeczkiem, sałatką, gniazdeczkiem* itp. U Murzynowskiego spotykamy więc m.in.: *nieboraczek, żonka, owieczka, maluczeńka skier-ka nadzieje (nadziei), cnotka, maluczki, po maluczku, skromniuczko, krociuczki, słówko, dziewczeczka, dzieciąt-ko, dziecinka, młodzieńczyk, iskierka, mieszeczek, co-ruchna, łotrzyk, wroblík, gębka, pieniążki, ubozuski, marniuczko, niewieluczka trzoda, miluczkie, staruczki, łatwiuczko, krocusieńko, troszuńkę*⁴³.

Pragniemy zauważyć, że ta sama właściwość cha-rakteryzuje język folkloru. Tytułem ilustracji przytaczamy fragmenty XIX-wiecznych pieśni z Ziemi Dobrzyńskiej:

*Za komóreczką, za drzwiczkami
Stoi łózczo z poduszeczkami
Na tym łózczo, na tym bieluchnym
Leży kawaler bardzo młodzieuchny.*⁴⁴

*Leci gołąbeczek
przez mój podwóreczek,
A ja myślałam,
że mój kochaneczek.
A mój kochaneczek
nie ma sukieneczek,
Tylko na paluszku
złoty pierścioneczek.*⁴⁵

A z mazowieckiego Cekanowa pochodzi fragment tek-stu zanotowanego w 1925 r.:

*Vysła na poleńko, robjć ji še nie chce,
Co spojrzala na slunecko, cy vysoko jesce.
Vysoko, daleko chfała Panu Bogu,
Posła, vżena podusecke, posła do łogrodu.*⁴⁶

24. O dialektyzmach i regionalizmach słownikowych i fra-zeologicznych

Do takich należą zapewne: *abo, leć, inszy, póki, psiem 'prosimy', sprzać 'sprzyjać', trzymać, wej* itd.

Dodajmy, że to *wej*, spotykane często jeszcze i dzi-siaj w gwarze dobrzyńskiej znaczy 'oto, spojrzcie'.

Do frazeologii potocznej można zaliczyć następują-ce połączenia: *przy dobrym rozumie być, to już na pla-cu było, tam było nań pojrzeć, daleko się insza działa, jechać na kogo, na oko obaczyć, widzieć na oko, na wiatr pójść, śmiercią mu zawoniało, człowiek w leciech poszły* itp.

III. Zakończenie

Powszechnie sądzi się, że od początku XVI w. mamy rozkwit języka ogólnego, przejawiającego się w bogac-twie rodzimego piśmiennictwa. Ówczesni pisarze na pew-no pod wpływem norm kształtującego się akurat języka literackiego wystrzegali się dialektyzmów, to jednak u tak młodego pisarza, jakim był właśnie Murzynowski, spoty-kamy ciekawe wyrazy i formy gwarowe. Pamiętajmy, że polszczyzna S. Murzynowskiego, podobnie jak i ów-czesna polszczyzna literacka współczesnych mu auto-rów kształtowała się na styku różnorodnych tendencji, wśród których do ważniejszych należą opozycje: tradycja-nowoczesność, literackość-potoczność, rodzimość-obcość. Jednocześnie te naleciałości regionalne i dia-lektalne odbijające właściwości językowe naszego Mu-rzynowskiego zapewniają przecież jego przekładowi zro-zumienie i przyjęcie przez przeciętnego odbiorcę. I o to chodziło przecież naszemu twórcy. Wszystko to jednak nie podobało się „staremu Janowi” Sandeckiemu-Malec-kiemu, który związany był z małopolskim podłożem dia-lektalnym i ówczesnym krakowskim ośrodkiem drukar-skim. Tym skwapliwiej zabrał się do skrytykowania tłumaczenia Murzynowskiego. Widać to doskonale w bez-cennym reprimie *Ewangelii św. Mateusza* wydanym przez TNP. A w *Historii żalosnej* znajdujemy wspaniałą obronę języka ojczystego:

„Ku czytelnikowi

Rozumiem temu, Namilejszy Czytelniku, że mi to nie-jeden za osobliwe głupstwo śmieie przyczyta, iż z wiela uczonych Polaków rzadko który co pisze ku czytaniu po-spolitemu, a ja będąc człowiekiem i nauki, i rozumu nie-wielkiego, nie tylko się ważę pisać, ale też to, co bych napisał, dopuszczam za podpisaniem imienia mojego dru-kować. A czynię to nie łańskim językiem, z którego dziś pospolicie naukę sadzą, ale polskim, który iż nam jest jakoby przyrodzony, wiele ich mniema, żeby im nie mo-gła być żadna rzecz pożyteczna a poważna wypisana, abo jesliby mogła, tedy by to krom wszelakiej trudności każdemu, kto by chciał przyszło. I stądże niektórzy za lekkie sobie ludzie mają ty, którzy co po polsku piszą, zwłaszcza jeśli swe imiona podpisują.

Leć to wszystko mnie nic nie obychodź. Bo jeśli in-szy milczą, ja nie wiem, dlaczego to czynią, abo jeśli w tym przed Panem Bogiem wymówieni będą. To wiem, że się godzi szczygłowi śpiewać, nie tylko kiedy słowik milczy, ale też kiedy śpiewa. Drugą też wiem, że moje pisanie dali Bóg może być komu pożyteczne, nikomu (ile z niego jest szkodliwe). Przy tym nie wstydzę się dlatego za nie, iż jest polskie, a nie łańskie. Bo jako Żydzi, Gre-kowie, Łacinnicy i insze narody swymi języki czystych a poważnych i zbawiennych rzeczy dosyć popisali, któ-

rym się dziś wszyscy dziwujemy, tak nie wiem, przecz-
bychmy tegoż i my Polacy językiem naszym dokazać nie
mogli, gdybysmy braciej naszej, którzy obcych języków
nie umieją, ku zbawieniu, cności, rozumowi, sławie i po-
zytkowi serdecznie pomóc chcieli, jakosmy wszyscy win-
ni, chcemyli być niefałszywymi chrześcijany⁴⁷.

Mając do dyspozycji pewien materiał historycznojęzy-
kowy można by się pokusić o jakieś zbiorcze zestawienie
dialektalnych cech wielkopolskich (kujawskich) bądź też
mazowieckich (ciągle przecież musimy pamiętać o do-
strzegającym wpływie tychże obu dialektów i pogranicznym
charakterze polszczyzny dobrzyńskiej). Należy jednak za-
chować znaczną ostrożność w wyciąganiu odpowiednich

wniosków. Najczęściej historyczny kształt cech dialektycz-
nych widzi się przez pryzmat danych z dialektów współ-
czesnych - XX-wiecznych. Metoda taka, jakkolwiek uzna-
na, ma przecież przy rozpatrywaniu różnych materiałów
wyraźne luki - a w szczególności, gdy mamy do czynienia
z regionem pogranicznym. Nie opracowano jeszcze wielu
zagadnień historycznej polszczyzny wielkopolskiej i ma-
zowieckiej. Musimy jednak podkreślić, że ta ciekawa, zróż-
nicowana polszczyzna dobrzyńska odegrała jednak nie-
poślednią rolę w kształtowaniu się polszczyzny ogólnej.
Nasz to bowiem Stanisław Murzynowski, jej gorący obroń-
ca, jeszcze przed Mikołajem Rejem i Janem Kochanow-
skim polszczyznę literacką urabiał.

PRZYPISY

- 1 M. Kucala, *Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego*, wyd. drugie rozszerzone, Kraków 2002, s. 3.
- 2 S. Murzynowski, *Ewangelia Święta Pana Jezusa Chrystusa wedle św. Mateusza, Królewiec 1551*, reprint Płock 2003, s. CXXIIIv.
- 3 Ibidem.
- 4 M. Kucala, op. cit., s. 3.
- 5 A. Wróbel, *Zarys stanu badań etnograficznych i dialektologicznych na Kujawach i w Ziemi Dobrzyńskiej*, Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie, Seria D, Włocławek 1981, s. 293-309; tenże, *O tradycji. Dobrzyńska gwara ludowa*, Ziemia Dobrzyńska 2/16, 1977, s. 6; tenże, *O rodowodzie dobrzyńskiej gwary ludowej*, Z dziejów Ziemi Dobrzyńskiej, 2, Dobrzyń nad Wisłą 1998, s. 56-69; tenże, *Z badań nad terytorialnymi zróżnicowaniami polszczyzny. Tradycyjna dobrzyńska gwara ludowa na tle innych gwar i dialektów ludowych*, Ziemia Dobrzyńska, Zeszyty historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN, VII, Rypin 2000, s. 9-59; tenże, *Przytoczenie do historycznej dialektologii polskiej. O XVI-wiecznej polszczyźnie dobrzyńskiej*, Z dziejów Ziemi Dobrzyńskiej 3, Dobrzyń nad Wisłą 2002, s. 29-48.
- 6 Por. A. Wróbel, *O stanie badań nad historyczną polszczyzną chełmińską*, *Polszczyzna regionalna Pomorza*, Zbiór studiów, t. 4, pod red. K. Handke, Warszawa 1991, s. 75-81.
- 7 S. Rospond, *Studia nad językiem polskim XVI wieku (Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, Jan Sandecki-Malecki, Grzegorz Orszak)*, Wrocław 1949, s. 88.
- 8 Z. Leszczyński, *Geografia językowa i jej skuteczność w badaniach diachronicznych*, Biuletyn PTJ, z. 37, s. 97.
- 9 *Obrońcy języka polskiego. Wiek XV-XVIII*, opr. W. Taszycki, Wrocław 1953, s. XXXI-XXXII.
- 10 S. Murzynowski, op. cit., s. XXIII.
- 11 Por. E. Breza, *Polszczyzna „Ojczę nasz” i „Zdrowaś Maryjo”*, *Język Polski*, LXXI, 1, s. 2; K. Długosz, *Ojczę nasz niegrzecznych dzieci*, *Język. Religia. Kultura*, Szczecin 2001, s. 78-86.
- 12 G. Zieliński, Stanisław Murzynowski. *Wiadomość bibliograficzna*, Biblioteka Warszawska 1879, t. 4, s. 386.
- 13 S. Murzynowski, *Historja żalosa na straszliwa o Franciszku Spierze oraz Ortografja polska*, opr. J. Małek i F. Peplowski, Olsztyn 1974, s. 52-53; por. też S. Rospond, op. cit., s. 448-450, 457-467.
- 14 S. Rospond, op. cit., s. 448-450.
- 15 S. Murzynowski, *Historja żalosa...*, s. 53.
- 16 J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, Lublin 1934, s. 187; S. Murzynowski, *Historja żalosa...*, s. 62.
- 17 A. Petrow, *Lud Ziemi Dobrzyńskiej, jego charakter, mowa,*

- zwyczaje, obrzędy, przysłowia, zagadki itp.*, Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej, t. 2, Kraków 1878, s. 3-182.
- 18 O. Kolberg, *Właściwości, pieśni i tańce ludu Ziemi Dobrzyńskiej*, *Dzieła wszystkie*, t. 41, cz. 6, Mazowsze, Wrocław -Poznań 1964, s. 143-144.
- 19 A. Furdal, *Mazowieckie dyspalatalizacje spółgłosek wargowych miękkich*, Wrocław 1955.
- 20 A. Strokowska, *Pogranicze językowe wielkopolsko-mazowieckie*, Łódź 1978, s. 61.
- 21 M. Kucala, op. cit., s. 28-29.
- 22 A. Wróbel, *Chełmińskie księgi kamlarskie z XVII i XVIII w Studium językowe*, Toruń 1987, s. 94.
- 23 W. Taszycki, *Przejście chw na fw staropolszczyźnie*, SAU, XLVIII, nr 2, s. 40.
- 24 A. Wróbel, *Chełmińskie księgi...*, s. 103.
- 25 Ibidem, s. 103.
- 26 H. Koneczna, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego*, Warszawa 1965, s. 179.
- 27 A. Wróbel, *Chełmińskie księgi...*, s. 111.
- 28 K. Nitsch, *Prasłowiańskie 'l'*, *Wybór pism polonistycznych*, t. I, s. 364.
- 29 Ibidem, s. 366.
- 30 S. Rospond, op. cit., s. 324.
- 31 Z. Stieber, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa 1962, s. 60.
- 32 K. Siekierska, *Wtóra nosowość antycypacyjna w języku polskim*, *Prace Filologiczne* 19, 1969, s. 36.
- 33 Z. Sobierajski, *Gwary kujawskie*, Poznań 1952.
- 34 A. Strokowska, op. cit., s. 61.
- 35 T. Brajerski, *Oboczność powieđa/powiađa w języku polskim*, *Slavia Occidentalis*, 20 1960, z. 2, s. 35-43.
- 36 W. Taszycki, op. cit.,
- 37 H. Koneczna, op. cit., s. 51.
- 38 F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952-1956, s. 542-543.
- 39 W. Taszycki, op. cit.
- 40 L. Moszyński, *Kształtowanie się polskiego systemu samogłoskowego*, *Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu, Filologia Polska* 8, 1970, s. 76.
- 41 B. Dunaj, *Język polski najstarszej doby piśmiennej (XII-XIII w.)*, *Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze*, z. 46, s. 67.
- 42 S. Rospond, op. cit., s. 328.
- 43 Ibidem, s. 134 i 348.
- 44 A. Petrow, op. cit., s. (57).
- 45 Ibidem, s. (108).
- 46 K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, wyd. II, Warszawa 1960, s. 262.
- 47 S. Murzynowski, *Historja żalosa...*, s. 71.